

Prof. dr hab. Tomasz Gizbert-Studnicki

Wydział Prawa i Administracji UJ

(emeritus)

## RECENZJA

Rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Koncy

pt „Prawo interpretacyjne“

### 1. Tematyka, cele, metodologia i konstrukcja rozprawy

Temat rozprawy jest bardzo dobrze wybrany. W ogromnej polskiej literaturze dotyczącej teorii wykładni problematyka prawa interpretacyjnego nie była dotychczas podejmowana w postaci monografii. Zawarte w ustawach reguły i wskazówki interpretacyjne, choć analizowane w opracowaniach z zakresu teorii prawa i dogmatyki prawniczej nie doczekały się systematycznej i pogłębionej analizy. Już w tym miejscu zaznaczam, że autorka pojęcie prawa interpretacyjnego rozumie szeroko, nie ograniczając jego zakresu do ustawowych reguł wykładni (kwestią pojęcia prawa interpretacyjnego zajmę się bardziej szczegółowo niżej).

Jednocześnie tematyka ta wpisuje się znakomicie w dotychczasowe dokonania katowickiej szkoły teorii prawa, której członkowie od dawna zajmują się problematyką wykładni prawa. Świadczy o tym seria monografii i artykułów m.in. Zygmunta Tabora, Agnieszki Bielskiej-Brodziak, Mateusza Zeiferta i innych. Autorka recenzowanej rozprawy przyjmuje ogólne podejście metodologiczne podobne do podejścia swoich starszych kolegów. Podobnie jak oni, autorka szeroko odwołuje się do analizy orzecznictwa, podejmuje rozważania porównawcze i bardzo obszernie sięga do literatury zagranicznej, unikając przy tym nieco zaściankowej orientacji polskiej teorii prawa na niekończący się spór pomiędzy tzw. klaryfikacyjną a derywacyjną teorią wykładni prawa. Odczytanie autorki w światowej literaturze jest imponujące (bibliografia obejmuje 385 prac). Oczywiście autorka nie mogła uwzględnić całej literatury. Autorka uwzględnia nie tylko prace opublikowane po angielsku, lecz także po hiszpańsku i włosku (choć raczej korzysta z prac włoskich teoretyków wydanych po hiszpańsku (widoczny jest natomiast brak referencji do literatury niemieckiej). Jest to ważna

zaleta pracy, gdyż polscy teoretycy (może z wyjątkiem Andrzeja Grabowskiego) na ogół nie ostrzegają hiszpańskojęzycznej literatury, pomimo często bardzo wysokiego jej poziomu. Także imponująca jest ilość polskich i zagranicznych orzeczeń uwzględnionych przez autorkę.

Autorka stawia sobie dwa zadania. Pierwsze z nich to zadanie analityczno-opisowe, polegające na udzieleniu odpowiedzi na pytanie jaki jest status prawa interpretacyjnego oraz czy status ten zależny jest od poszczególnych jurysdykcji. Drugie zadanie jest normatywne. Autorka dąży do podpowiedzi na pytanie czy możliwa i zasadna jest kodyfikacja prawa interpretacyjnego. Oba te zadania są jasne, a ich podjęcie jest trafne, jako że na żadne z tych pytań w polskiej teorii prawa nie udzielono dotychczas pogłębionych odpowiedzi.

Autorka stosuje metody analitycznej teorii prawa, wzbogacone o metodę prawno-porównawczą i analizę orzecznictwa. Zgodnie z zapowiedzią sformułowaną we wprowadzeniu autorka chce skupić się na trzech systemach: polskim, hiszpańskim i common law. Tu wyliczenie wydaje się jednak niejednorodne, gdyż common law to raczej rodzina systemów prawnych, a nie system prawny jakiegoś państwa. I tak np. pomiędzy amerykańskim a angielskim systemem istnieją znaczące różnice, także jak chodzi o kwestię interpretacji (wynikające między innymi z angielskiej doktryny *parliamentary supremacy*)<sup>1</sup>. Autorka odwołuje się (niekiedy dość obszernie) do innych jurysdykcji, głównie francuskiej i włoskiej, a także do jurysdykcji południowoamerykańskich, a niekiedy do dość egzotycznych jurysdykcji takich jak np. Malediwy czy Nigeria. Nie jestem przekonany czy ta decyzja autorki była słuszna, gdyż niekiedy czytelnik gubi się w licznych i obszernych przypisach zawierających dość szczegółowe encyklopedyczne informacje, które później w rozważaniach autorki nie zawsze są wykorzystywane. Czytelnik musi włożyć wiele wysiłku w ustaleniu, jakie zasadnicze podobieństwa i różnice zachodzą pomiędzy trzema jurysdykcjami, które wymienia autorka. W tej mierze przydałoby się przynajmniej jakieś krótkie podsumowanie.

Konstrukcja rozprawy jest zasadniczo poprawna. Lekturę niewątpliwie ułatwia podział poszczególnych rozdziałów na paragrafy, punkty i podpunkty. Większość partii rozprawy, choć nie wszystkie kończy się wyodrębnionymi konkluzjami, niekiedy określonymi jako „wnioski”. Czytelnik odnosi jednak wrażenie, że par.5 rozdziału III odczytywać należy jako konkluzje całej rozprawy, a nie, jako sugeruje jego umiejscowienie jako konkluzje tylko rozdziału III. Być może zanadto rozbudowane są przypisy, które niekiedy zajmują większość strony.

---

<sup>1</sup> Por. np. D. Priel; Is There One Right Answer to the Question of the Nature of Law (w;) W. Waluchow & S. Sciaraffa The Nature of Law, Oxford University Press, 2013 ss. 350

## 2. Uwagi merytoryczne

W niniejszej recenzji odstępuję od omawiania treści poszczególnych partii rozprawy (co zwykle zajmuje znaczną część recenzji). Poniższe uwagi będą dotyczyły tych ujęć i tez autorki co do których mam zastrzeżenia, bądź to co do meritum, bądź co do jasności wyводу, a w mniejszej mierze tych, które uważam za szczególnie interesujące. Prawie wszystkie moje zastrzeżenia merytoryczne mają charakter dyskusyjny i wynikają z tego, że w pewnych sprawach mam poglądy inne niż autorka. Nie ma w tym nic dziwnego, skoro problematyka wykładni prawa jest bardzo sporna. Taka konstrukcja recenzji może u czytelnika wywołać wrażenie, że recenzja jest zasadniczo krytyczna. Wrażenie to byłoby jednak mylne, gdyż moja ogólna ocena rozprawy jest zdecydowanie pozytywna.

Uwagi poniższe nie są uporządkowane wedle ich ważności, lecz wyłącznie wedle kolejności, w jakiej w rozprawie pojawiają się poszczególne zagadnienia. Zaznaczam jednak, że zajmę się zagadnieniami, które uznaję za mniej lub bardziej istotne, a pominę uwagi dotyczące szczegółów.

- (i) W przypisie 16 na s. 13 autorka wyjaśnia, że przez „źródła” dyrektyw interpretacyjnych będzie rozumiała „sposoby formułowania tych dyrektyw, a nie ich genezę lub źródło”. Tymczasem cały rozdział I zatytułowany „Źródła dyrektyw interpretacyjnych” zawiera analizę zagadnienia skąd biorą się dyrektywy interpretacyjne. Jako źródła tych dyrektyw autorka omawia kolejno prawo stanowione, orzecznictwo, i piśmiennictwo. Jedną z konkluzji tego rozdziału jest teza o wieloźródłowości prawa interpretacyjnego (par. 4 pkt 2). Autorka nie ma na myśli tego, że istnieje wiele sposobów formułowania dyrektyw interpretacyjnych, lecz to, że dyrektywy te mają różną genezę. Jest to niezgodne z zapowiedzią sformułowaną w przypisie 16.
- (ii) Rozdział II rozprawy zatytułowany jest „Prawo interpretacyjne jako prawo”. Już początek tego rozdziału budzi w czytelniku pewne wątpliwości. Autorka zaczyna od banalnej uwagi, że pojęcie prawa jest często rozumiane dużo szerzej niż prawo stanowione. Cóż, nikt przecież nie kwestionuje tego, że prawem jest także prawo zwyczajowe, a w systemie common law precedensy. Autorce chodzi jednak o to, że, jak pisze „Poza prawem pozytywnym wyróżnia się pozapozytywne argumenty... poza stron pasywną prawa (normami prawnymi) – stroną aktywną (procedury tworzenia stosowania i dyskursywnej analizy prawa), poza *law in books* – także *law in action*. ...jeżeli pod pojęciem prawa rozumieć prawo pozytywne, *soft law*, prawo w działaniu i różne inne komponenty składające się na określoną kulturę prawną, można bez przeszkód przyjąć określenie „prawo interpretacyjne” jako w pełni

adekwatne. Jeżeli pojęcie prawa rozumieć wężej, określenie to należy traktować po prostu jako pewną konwencję. Jeżeli nawet nie uznamy dyrektyw wykładni za normy prawne, nie ulega wątpliwości, że należy zaliczać je do standardów kultury prawnej”.

Takie ujęcie nie wydaje mi się zadawalające. Uwagi autorki na temat pojęcia prawa są zbyt lakoniczne, a przytoczone wyżej wyliczenia zawierają elementy różnorodnej. Nie jest też jasne w jakim sensie autorka używa określenia ”prawo pozytywne”. Jeżeli w pierwszym ze wskazanych ujęć do prawa należą także elementy nie będące prawem pozytywnym, to wynikałoby z tego, że prawo składa się z prawa pozytywnego i prawa niepozytywnego.

Nasuwa się tu kilka spostrzeżeń. Po pierwsze po przeczytaniu samego tytułu pracy sądziłem, że dotyczy ona ustawowych dyrektyw interpretacyjnych (dokładniej: dyrektyw sformułowanych przez prawodawcę), a nie wszelkich w ogóle dyrektyw, wytworzonych w praktyce prawniczej, orzecznictwie i nauce prawa. Dyrektywy ustawowe są problemem wystarczająco obszernym na rozprawę doktorską, a uwzględnienie wszelkich w ogóle dyrektyw, bez względu na ich źródło czy sposób powstania powoduje ryzyko, że rozprawa stanie się jeszcze jednym opracowaniem na temat „wykładni w ogóle”, a zatem wystąpi w trudnej konkurencji np. z dziełami J. Wróblewskiego czy M. Zielińskiego- Autorka tego niebezpieczeństwa uniknęła, gdyż skoncentrowała się głównie na zagadnieniu dyrektyw ustawowych. Rozprawa byłaby jednak jaśniejsza, gdyby jej zakres został wyraźnie ograniczony.

Po drugie trudno zgodzić się z tym, że ustalenie zakresu określenia „prawo interpretacyjne” może być wyłącznie kwestią (arbitralnej) konwencji. To czy dyrektywy (pozaustawowe) zaliczymy do zbioru norm prawnych czy też nie ma daleko idące konsekwencje, także praktyczne (do tego problemu powrócę jeszcze poniżej), a nie jest kwestią czysto terminologiczną.

- (iii) Autorka powinna była dokładniej rozważyć tzw. rozwiniętą koncepcję źródeł prawa opracowaną przez Z. Ziemińskiego. Autorka wspomina o niej krótko na s. 113-4. W koncepcji tej przyjęte w danej kulturze prawnej (nieustawowe) dyrektywy interpretacyjne są elementami koncepcji źródeł prawa, ale pełnią w niej specyficzną rolę. Analiza koncepcji Z. Ziemińskiego mogłoby ułatwić autorce określenie statusu dyrektyw interpretacyjnych.

- (iv) Sądzę, że autorka rozważając na s. 108 i n. pewne właściwości dyrektyw (kanonów) interpretacyjnych i (trafnie choć bardzo skrótowo) przedstawiając krytykę sceptycznego stanowiska K. Llewellyna uwzględnić winna dwa zagadnienia. Pierwsze z nich to zagadnienie podważalności (defeasibility) rozumowań prawniczych<sup>2</sup>. Odwołanie się do koncepcji podważalności pozwoliłoby autorce na lepsze uzasadnienie tezy, że kanony interpretacyjne nie są normami, które w sposób stanowczy wyznaczają zachowanie adresatów (s.109)<sup>3</sup>. Jeżeli, jak twierdzą niektórzy defeasibility jest cechą wszelkich rozumowań prawniczych, a cecha ta dotyczy także norm prawnych, występujących jako przesłanki tych rozumowań, to różnica pomiędzy normami prawnymi a dyrektywami interpretacyjnymi doznaje poważnej redukcji. Sądzę, że ujęcie dyrektyw interpretacyjnych jako podważalnych byłoby z teoretycznego punktu widzenia bardziej przekonujące niż nawiązywanie (s.136) do amerykańskich koncepcji dyrektyw jako „presumptive”. Drugie z tych zagadnień to odróżnienie reguł i zasad. Mam tu na myśli odróżnienie wprowadzone przez R. Dworkina, a rozwinięte i zmodyfikowane przez R. Alexy’ego. W moim przekonaniu warto rozważyć, które z dyrektyw interpretacyjnych mają strukturalne właściwości reguł, a które właściwości zasad. Ujęcie przynajmniej niektórych z nich jako zasad pozwala na pojęciowe wyjaśnienie konfliktów pomiędzy nimi i ewentualnie nawet kryteriów rozstrzygnięcia tych konfliktów. Alternatywnie autorka mogłaby odwołać się do wprowadzonego przez M. Zielińskiego odróżnienia zasad, reguł i wskazówek interpretacyjnych (zaznaczam, że pojęcia zasady Zieliński używa w sensie odmiennym niż Dworkin i Alexy). Być może status dyrektyw interpretacyjnych zależy od tego, do jakiego członu tego podziału należą one.
- (v) Nie jest dla mnie całkowicie jasne stanowisko autorki co do odróżnienia sylogistycznego i argumentacyjnego modelu stosowania prawa. Z jednej strony autorka trafnie zauważa, że modele te nie mogą być sobie przeciwstawiane (s. 114), z drugiej strony podziela pogląd T. Pietrzykowskiego, że o bardziej sylogistycznym czy argumentacyjnym charakterze konkretnych rozumowań rola, jaką odgrywają w nim kontrowersje, wątpliwości (s.114). Moje stanowisko w tej mierze jest

---

<sup>2</sup> Literatura na temat defeasibility jest bardzo obszerna. W polskiej literaturze np. B. Brożek, *Defeasibility of Legal Reasoning*, Zakamycze, Kraków 2004

<sup>3</sup> Nota bene autorka używa określenia „stanowczo wyznaczają” w sposób odmienny niż przyjęty w literaturze, a w szczególności w pracach K. Opałka, w których występuje odróżnienie dyrektyw stanowczych i niestanowczych.

odmienne (lecz przyznać muszę, że w literaturze polskiej jestem w zdecydowanej mniejszości). Kluczem jest odróżnienie uzasadnienia wewnętrznego i zewnętrznego decyzji stosowania prawa. Nie mam wątpliwości, że każde uzasadnienie wewnętrzne może zostać zrekonstruowane jako uzasadnienie dedukcyjne. Nawet R. Alexy przyjmuje, że rezultatem ważenia konkurencyjnych zasad w określonym przypadku jest zawsze generalna reguła, która staje się przesłanką w sylogizmie prawniczym. Nota bene wolę unikać określenia „rozumowanie sylogistyczne”, bo tzw sylogizm prawniczy oparty jest na rachunku predykatów). Jak chodzi natomiast o uzasadnienie zewnętrzne (tj uzasadnienie przesłanek), to częstokroć są one przyjmowane z uwagi na pewne argumenty, choć z argumentów tych nie przesłanki te nie wynikają logicznie. Kwestia ta jednak jest zbyt obszerna na to, by ja dokładniej w recenzji omawiać.

- (vi) Za zasadniczo trafną uznaje krytykę poglądu M. Safjana, *a limine* odmawiającą powszechnie przyjmowanym dyrektywom interpretacyjnym charakteru prawa zwyczajowego. Autorka trafnie argumentuje, że pogląd ten nie jest uzasadniony.
- (vii) Nie do końca jest dla mnie jasne, jakie stanowisko co do obowiązywania dyrektyw interpretacyjnych przyjmuje autorka. Posługuje się ona tradycyjnym (lecz dziś już chyba przestarzałym w odniesieniu do prawniczego pojęcia obowiązywania) odróżnieniem obowiązywania w sensie tetycznym, aksjologicznym i behawioralnym. Zgodzić się można oczywiście z autorką, że powszechne stosowanie jakiejś dyrektywy lub jej silne uzasadnienie aksjologiczne pragmatycznie wzmacnia jej oddziaływanie. Nie sądzę jednakże, by miało to związek z obowiązywaniem w sensie prawnym. Pragnąłbym natomiast wskazać, że toczy się dyskusja czy hartowska rule of recognition gruntuje także kanony interpretacyjne, co by znaczyło, że są one częścią prawa obowiązującego<sup>4</sup>.
- (viii) Niekiedy rozważania autorki są niekonkluzywne. Np. lektura pkt 4.rozd. II nie prowadzi do jasnej konkluzji czy dyrektywy interpretacyjne są czy nie są *soft law*.
- (ix) W rodz. II par 3. Pkt 2.2 autorka rozważając zastosowanie dyrektyw interpretacyjnych do wykładni konstytucji nie porusza ważnego zagadnienia autonomii pojęć konstytucyjnych. Odesłanie w przypisie 748 do podpunktu C nie wystarcza, tym bardziej, że tego podpunktu nie udało mi się odnaleźć. Sądzę, że właściwe odwołanie winno być do

---

<sup>4</sup> Z najnowszej literatury Luka Burazin i Giovanni Battista Ratti ; Rule(s) of Recognition and Canons of Interpretation (w: P. Chiassoni, B. Spaic (eds.), Judges and Adjudication in Constitutional Democracies: A View from Legal Realism, Springer2021. Co prawda autorka tej pracy nie mogła znać, ale problem nie jest nowy.

pkt 4, w którym zagadnienie autonomii jest tylko krótko wspomniane. Punkt 4 dotyczący wykładni Konstytucji wydaje mi się dość powierzchowny. Nie sądzę, ponadto, aby poruszanie obszernego zagadnienia interpretacji konstytucji było w tej rozprawie niezbędne.

- (x) W par. 4 rozdz. II autorka odwołuje się do odróżnienia kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia. Ten fragment rozprawy jest interesujący, choć brakuje mi choćby krótkiego wprowadzenia, opisującego rolę tego odróżnienia w metodologii nauk<sup>5</sup>. W klasycznym popperowskim ujęciu metodologicznie istotny jest tylko kontekst uzasadnienia (hipoteza może się uczonemu nawet w przyszłości, lecz dla jej statusu metodologicznego nie ma to najmniejszego znaczenia). Zapewne inaczej jest w odniesieniu do interpretacji prawniczej<sup>6</sup>. Powstaje przede wszystkim pytanie (trafnie zidentyfikowane przez autorkę), czy uzasadnienie decyzji interpretacyjnej, które odbiega od rzeczywistych motywów podjęcia tej decyzji jest prawnie dopuszczalne. Problem polega na tym, że kontrolując taką decyzję nie mamy dostępu do rzeczywistej motywacji, lecz wyłącznie do uzasadnienia. Heureka interpretacyjna jest dla nas z reguły niedostępna. Możemy zbadać poprawność decyzji interpretacyjnej tylko na podstawie jej uzasadnienia. Możliwość uregulowania heureka interpretacyjnej jest iluzoryczna. Liczy się uzasadnienie rezultatu, a nie przebieg poprzedzających go procesów myślowych. Problematykę tę autorka omawia w pkt 1.3, a moim zdaniem powinna od tych rozważań cały punkt 4 rozpocząć. Zapewne trafnie twierdzi autorka na s. 181, że naruszenie procedury interpretacyjnej nie jest uznawane za błąd, a błędną wykładnię utożsamia się z błędnym rezultatem czynności interpretacyjnych. Należałoby podkreślić, że zapewne to ujęcie jest niezgodne z ujęciem prezentowanym w derywacyjnej koncepcji wykładni M. Zielińskiego, w której sekwencyjność stosowania dyrektyw interpretacyjnych jest silnie podkreślana. Jeżeli jest tak, jak twierdzi autorka, to jaką wagę w jej koncepcji ma kontekst odkrycia czy też heureka interpretacyjna? Naruszenie dyrektyw interpretacyjnych w procesie dochodzenia do decyzji interpretacyjnych zdaje się nie mieć żadnego znaczenia, skoro decydujące jest uzasadnienie tej decyzji. Autorka nie jest całkowicie konsekwentna, skoro na s. 179 twierdzi, że zarówno w kontekście odkrycia, jak i w kontekście uzasadnienia

---

<sup>5</sup> Odróżnienie tych dwóch kontekstów jest współcześnie w ogólnej metodologii nauk dość często kontestowane, a więc nie jest tak oczywiste jak można by sądzić.

<sup>6</sup> Autorka nie uwzględnia artykułu J. Holochea „Kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia w świetle topicznej koncepcji prawa” *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2009 ss.9-29

dyrektywy interpretacyjne „stanowią określony wzorzec, który będzie decydował o tym, co uznamy za poprawne, a co za błędne z punktu widzenia prawa interpretacyjnego”. I znowu na s. 181 wraca do tezy, że „naruszenie „procedury” interpretacyjnej nie jest uznawane za błąd...”

- (xi) Kluczowym fragmentem rozprawy jest pkt 2 paragrafu 4 w rozdziale II, w którym autorka rozważa zagadnienie błędnej wykładni. Punkt 2 i dalsze partie paragrafu 4 uważam za najciekawszą część rozprawy. Autorka stanęła tu przed bardzo trudnym zagadnieniem selekcji problemów, gdyż pojęcie błędnej wykładni skupia wszystkie zasadnicze problemy teorii wykładni. Z zadania tego wywiązała się zasadniczo zadawałajaco. Autorka trafnie na początku tego fragmentu rozprawy wskazuje na zasadnicze trudności, związane z pojęciem „błędnej” wykładni”. Kwestie te w interesujący sposób rozwija w pkt. 2.4. Nie omawiam dalszych części par.4 gdyż zasadniczo zgadzam się z ustaleniami autorki (choć do niektórych sformułowań mam pewne wątpliwości).
- (xii) Pewne zastrzeżenia budzi par 5 (Konkluzje). Autorka ujawnia tu swoje podstawowe założenie, że wykładnia polega na ustaleniu intencji prawodawcy (s.225), a w związku z tym przyjęcie innej definicji wiązałoby się ze skonstruowaniem zupełnie innego prawa interpretacyjnego, przy szerokim rozumieniu tego pojęcia. To jest mocna teza, która moim zdaniem nie została należycie przez autorkę uzasadniona. Ograniczone ramy recenzji nie pozwalają mi na podjęcie szerszej dyskusji z tą tezą. Wskazać chciałbym tylko na to, że także ci teoretycy, którzy odrzucają ujmowanie wykładni jako ustalanie intencji przyjmują zasadniczo te same dyrektywy interpretacyjne. Dlatego też w ich ujęciu prawo interpretacyjne nie byłoby na pewno „zupełnie inne”.
- (xiii) O ile dobrze rozumiem intencje autorki, to chodzi jej o zbadanie, w jakiej mierze pojęcie błędnej wykładni może zostać „zobiektywizowane”, w tym sensie, że określenie jakiejś wykładni jako błędnej nie zależy od indywidualnych ocen. Nie zaskakuje mnie to, że autorka jako podstawę swych ustaleń co do prawidłowej i błędnej wykładni przyjmuje teorie wykładni swojego promotora, w myśl której wykładnia to poszukiwanie intencji prawodawcy. Nie wymagam, by autorka przedstawiła argumentację przeciwko innym teoriom



wykładni, bo uczynił to już jej promotor. Ponadto zarówno rozprawa, jak i jej recenzja nie są właściwymi okazjami do podejmowania polemiki z promotorem. Chciałbym tylko nieśmiało zauważyć, że afirmacja przez autorkę stanowiska promotora nie wymaga odwoływania się do znanego tekstu Frankfurta 'On Bullshit'. Ostatni akapit na s. 226 rozprawy dość jasno implikuje (przynajmniej konwersacyjnie), że wszelkie stanowiska, odmiennie określające cel interpretacji są „wciskaniem kitu”. Wedle Frankfurta bullshit to “deceptive misrepresentation”, “short of lying”. Określenie odmiennych teorii interpretacji jako „bullshit” może mieć dla laików pewną siłę perswazyjną, lecz trudno to uznać za argument naukowy, chyba, że wykaże się, że te odmiennie teorie spełniają kryteria sformułowane przez Frankfurta (czego autorka nie uczyniła). Tocząca się od dziesiątków lat dyskusja pomiędzy internalizmem a eksternalizmem semantycznym (znajdująca wyraźny refleks w teorii interpretacji prawniczej) nie miałaby sensu, gdyby stanowisko eksternalistyczne było „wciskaniem kitu”. *Nota bene* nie przypominam sobie, aby promotor argumentując za swoją teorią interpretacji używał kiedykolwiek tego rodzaju argumentacji.

- (xiv) Rozdział III rozprawy stanowi w polskiej teorii prawa istotne novum. Autorka rozważa w tym rozdziale kwestię regulacji interpretacji, a w tym powody i cele takiej regulacji, dopuszczalność tworzenia przepisów interpretacyjnych oraz preferowane formy regulacji. Rozdział ten zawiera wiele interesujących tez. Bardzo ciekawy jest par.2, w którym autorka omawia zagadnienie konstytucyjności przepisów interpretacyjnych (wedle mojej wiedzy zagadnienie to nie było dotychczas w polskiej nauce omawiane). Co do zasady trafne w mojej opinii są postulaty autorki zawarte pkt 3 i pkt 4 par 4.
- (xv) Jak wspominałem wyżej par 5 rozdz. III zawiera konkluzje nie tylko tego rozdziału lecz całej rozprawy. Co do niektórych z tych konkluzji mam jednak wątpliwości. Najważniejsza z tych wątpliwości dotyczy tezy, że prawo interpretacyjne składa się z reguł wtórnych w rozumieniu Harta. Jest oczywiście prawdą, że dyrektywy interpretacyjne przyczyniają się do eliminacji (a przynajmniej redukcji) niepewności, statyczności i nieefektywności prawa. Nie przesądza jednak to o ich statusie jako reguł wtórnych. W ujęciu Harta reguły pierwotne to reguły nakładające obowiązki, a reguły wtórne to reguły , których funkcją jest *conferring*

*powers*.<sup>7</sup> Ujęcie dyrektyw interpretacyjnych jako reguł wtórnych oznaczałoby, że są to reguły, które przyznają kompetencje. Nie sądzę, aby było to trafne. Okoliczność, że reguły te redukują niepewność nie implikuje tego, że są to reguły wtórne, bo wszak niepewność jest zredukowana także za pomocą reguł pierwotnych.

### 3. Ogólna ocena

Wyżej wskazałem na pewne kwestie, w których z takich lub innych względów nie zgadzam się z autorką. Większość moich uwag ma charakter dyskusyjny. Jak wiadomo, problematyka teorii wykładni jest niezwykle sporna, a oczywiście autorka ma prawo do wyrażania swoich indywidualnych poglądów. W konkluzji tej recenzji chciałbym wskazać na zasadnicze zalety rozprawy. Zalety te znacznie przewyższają wskazane wyżej usterki.

- (i) Zasadniczą zaletą rozprawy jest wybór interesującej, a lekceważonej dotychczas w polskiej teorii prawa problematyki. Prawo interpretacyjne (a zwłaszcza ustawowe dyrektywy interpretacyjne) nie były dotychczas w polskiej teorii prawa przedmiotem monograficznego opracowania. W tym sensie recenzowana rozprawa jest pionierska.
- (ii) Ważna zaleta pracy jest sięgnięcie przez autorkę do ogromnego materiału literatury i orzecznictwa, pochodzących z wielu jurysdykcji. Autorka zadała sobie olbrzymi trud zgromadzenia i przeanalizowania tych materiałów. Lektura rozprawy niewątpliwie wzbogaca wiedzę czytelnika.
- (iii) Konstrukcja rozprawy jest prawidłowa (na pewne drobne usterki wskazałem wyżej).
- (iv) Analizy autorki są zasadniczo poprawne. Autorka formułuje wiele interesujących i w moim przekonaniu trafnych tez szczegółowych.
- (v) Autorka nie waha się przed podjęciem zagadnień normatywnych. Nie ogranicza się zatem do analizy zgromadzonego materiału, lecz także na podstawie takiej analizy formułuje, zwłaszcza w ostatnim rozdziale pracy ważne i uzasadnione rekomendacje, dotyczące dopuszczalności i możliwości kodyfikacji prawa interpretacyjnego.
- (vi) Język rozprawy jest poprawny, a przypisy są bardzo starannie sformułowane.

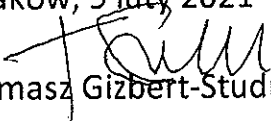
---

<sup>7</sup> H.L.A. Hart *The Concept of Law*. Third Edition Oxford 2012 rozdz V

Z uwagi na te walory recenzowanej rozprawy moja końcowa ocena jest zdecydowanie pozytywna. W moim przekonaniu rozprawa doktora mgr. Pauliny Koncy stanowi samodzielne i oryginalne opracowanie ważnego problemu naukowego, a zatem spełnia wszelkie wymagania ustawowe. Autorka wykazała się zdolnością stawiania interesujących pytań, umiejętnością naukowej argumentacji oraz przedstawiła oryginalne tezy.

Składam zatem wniosek o dopuszczenie mgr Pauliny Koncy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 9 lipca 2021

  
Tomasz Gizbert-Studnicki